

Czerwcowy Kalejdoskop

Andrzej PONIEDZIELSKI

Mus+ minus mózg

Podobno Czerwca nie odwołają. Będzie. Niech będzie...

Czerwiec, czerwiec... Czerwiec
- ten nareszcie nas rozerwie
Już jechalim na rezerwie
Mocy
W nocy i za dnia
Zima umie człeka z-mroczyć
Kwiecień - tylko człowieka rozplecie
Maj - pokrywkę z przyrody zerwie
Ale Czerwiec?
Ten to rozerwie
Dzieciom - tę gehennę szkolną On
przerwie
Doda racji dla wakacji
I rozerwie, oj rozerwie
(...)

- -

TEMAT NUMERU: Sekretne życie lalek

Lalki z niczego?

Andrzej BONDSKI

Na początku była... zbiórka przedmiotów w serwisie społecznościowym. Równolegle z innymi drogami poszukiwano w ten sposób materiałów, które mogą posłużyć do wydobywania dźwięku i kolekcjonowano nie tylko gotowe dzwoneczki, ale i inne drobiazgi, przede wszystkim takie, które nadają się do konstruowania obiektów.

- Szukałam dźwięków bardziej w materiale niż w konkretnym przedmiocie. Z nich dopiero powstały elementy scenografii, które są zarazem instrumentami, jak kładka nad rzeką, która jest ksylofonem, czy kwiatek, który jest kalimbą. Podobnie lalki: Żaba ma paszczę - kastaniet, a słonik Pomelo trąbę, która jest pałeczką od cymbałków. Tylko Ślimak jest „niemy” - mówi Ewa Maria Wolska, inicjatorka i jedna z założycielek Teatru Fraktal. - Cymbałki były cięte z listewek, zresztą trzy razy, bo nie wiedziałam jeszcze jak to zrobić - śmieje się.

Lalki na zesłaniu

Bogdan Sobieszek

W starym „Se-ma-forze” po zakończeniu zdjęć lalki wędrowały do gablot na korytarzu. Niektóre twórcy brali na pamiątkę. Często służyły jako łapówki dla urzędników w ministerstwie lub dla

redaktorów lub dyrektorów w telewizji np. przy załatwianiu przedłużenia finansowania serialu realizowanego przez studio. Prywatny Se-ma-for nadal produkował filmy lalkowe w wydzierżawionym od miasta budynku przy Targowej. Tam narodził się pomysł utworzenia Muzeum Animacji. Ale w tym czasie lalki i rekwizyty rozproszyły się po świecie. Trzeba było więc apelować do twórców pracujących wcześniej w „Se-ma-forze”, wypożyczyć od Muzeum Kinematografii i Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego. Na miejscu były dekoracje i lalki z filmów realizowanych w „Se-ma-forze” Produkcji Filmowej – „Ichthys”, „Piotruś i Wilk”, „Parauszek i przyjaciele”. Ta ostatnia produkcja miała przynieść studiu stabilizację, ale realizacja serialu wpędziła firmę w kłopoty finansowe, z których się już nie podniosła.

Lalki w polu

Krzysztof PAWEŁA

Na początku jest obraz „z natury”, dostrzeżony w okolicy Żytna. Potem w głowie rodzi się scena, którą można by „w tak pięknych okolicznościach przyrody” rozegrać. Powstają projekty scenografii, masek i postaci. Wreszcie fabuła opowiadana tylko ruchem, gestem i muzyką. Plenerowe spektakle teatru Animagia Michała Zaskórskiego to jednorazowe wydarzenia z udziałem kilkudziesięciu aktorów, którym przyświecają jedynie słońce i ogień, a sceną jest polna droga pod lasem.

Lalki w podróży

Łukasz Kaczyński

Łączy polskich twórców animacji ze światem i świat z polskimi twórcami, artystów z producentami, producentów z dystrybutorami. Mowa o łódzkiej firmie Momakin. – Spoiwo – tak lubią mówić o sobie tworzące ją ekspertki. Pod wrażeniem lalek autorstwa łódzkich plastyków, które Momakin wysłał w świat byli Henry Selick czy Guillermo del Toro.

- - -

Zawsze Wilhelmi

Rafał SYSKA

W maju gruchnęła wieść (oficjalnie jeszcze niepotwierdzona), że będą kręcić „Na srebrnym globie”. Poczulem ciarki na plecach. Mało bowiem który film był tak haniebnie zniszczony jak arcydzieło Andrzeja Żuławskiego. Dramat rozegrał się pod koniec lat 70., gdy panowało przekonanie, że nic nie zatrzyma maszyny wielkobudżetowych produkcji rodzimego kina. PRL ścigał się z Hollywoodem i bez trudu zakontraktował tuż po „Nocach i dniach”, „Potopie” i „Ziemi obiecanej” superprodukcję Żuławskiego. „Na srebrnym globie” kręcono więc w kilku krajach, uszyto setki dziwacznych kostiumów, cyzelowano filozoficzne detale scenariusza, tkano dzieło ze zniewalających metafor i symboli. Najpewniej powstałoby opus magnum reżysera, a najpewniej też jedno z niedościgłych arcydzieł gatunku.

- -

Pozornie czczy gadanina

Nie jestem zwolennikiem metod aktorskich, więc rozważanie o spuściźnie np. Grotowskiego nieszczerze mnie rusza. Jestem wielkim zwolennikiem – i może to jest moja metoda – szacunku dla słowa. Ja sobie wymyśliłem to, a nie Stanisławskiego czy innego pana z przeszłości – mówi Paweł GŁOWATY, laureat Nagrody „Kalejdoskopu” dla młodego aktora za kulturę słowa na tegorocznym 37. Festiwalu Szkół Teatralnych. Rozmawia Łukasz Kaczyński

- -

Nieskończenie wiele słów. Portflio

Aleksandra Pawłowska urodziła się 3.08.1993 roku w Słupsku. Pochodzi z Ustki. Jest absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Jej fotografie były prezentowane na wystawach grupowych w Polsce oraz w Chinach, Austrii, Holandii i Niemczech. Specjalnie dla nas wykonała fotograficzne portrety Pawła Głowatego, laureata Nagrody „Kalejdoskopu” na 37. Festiwalu Szkół Teatralnych, które znalazły się na okładce i w środku numeru. Fotografia teatralna - jak mówi - z którą miałam przyjemność się zmierzyć, ma w sobie nieskończenie wiele słów. Teatr to bliskość z drugim człowiekiem, chłonięcie zastanych emocji pojawiających się na scenie, ale i poza nią. Fotografia jest śladem obecności człowieka, jego natury i zmienności, jest rozmową i ciszą.

--

Jak ómy do światła

Łukasz MACIEJEWSKI

Nieobecna albo obecna nie do końca. Taką ją pamiętam. Może nieobecność Ireny Kwiatkowskiej była stanem zarezerwowanym dla mędrców albo dla unikatów żyjących tak długo, że życie daje im prawo do widzenia wszystkiego głębiej, ciekawiej. Jej pozycja wydaje się ustalona i utrwalona, a dokonania niepodważalne. Postać Kwiatkowskiej wróciła do mnie, ponieważ ukazała się właśnie nowa, bardzo dobra biografia artystki – „Żarty się skończyły” – autorstwa Marcina Wilka. Autor uważnie prześledził koleje losu Ireny, a wszedłszy w posiadanie jej pamiętników z młodości, dał ciekawszy niż dotąd, rozbudowany psychologicznie obraz. Może tym większe zdziwienie, że wiedząc o aktorce tak wiele, wciąż nie wiemy prawie niczego.

--

Czciiele

Kevin KOŁECZEK

Nad „kultyzmem filmowym” zastanawiał się już w 1932 r. krytyk Harry Alan Potamkin. Obserwując grupy francuskich intelektualistów czczące Myszkę Mickey, Charliego Chaplina i braci Marx, uznał, że zjawisko to może stanowić formę buntu wobec powszechnych rytuałów. W kulcie nie chodziło więc o dzieło, ale o sposób, w jaki było ono postrzegane i wykorzystywane przez zgromadzoną wokół niego społeczność. W historii polskiego kina, któremu od jego początków narzucano społeczną oraz polityczną funkcję, tak rozumiany kult rozwijał się intensywnie, występując przeciwko kulturze dominującej.

--

Galeria Kalejdoskopu „Ty jesteś kuratorem” #2

Oto miejsce, które oddajemy osobom zaprzyjaźnionym ze sztuką, zorientowanym w najnowszych zjawiskach artystycznych i popularyzującym je. Kolejnymi kuratorami są twórcy obchodzącej 35-lecie Galerii Wschodniej przy ul. Wschodniej 29/3 w Łodzi: Adam Klimczak, Jerzy Grzegorski i Ewelina Chmielewska.

--

Galeria: Łódź Kaliska

W ramach obchodów 40. rocznicy powstania grupy Łódź Kaliska Miejska Galeria Sztuki jako pierwsza wystawia najnowsze jej prace z pięciu cykli. Wspólny temat to historia Polski. Dylemat dotyczy roli tradycji i mitu w obecnych czasach. Łódź Kaliska podtrzymuje tezę, „że sztuka musi

rangą swoich gestów odpowiadać randze i potrzebie własnego czasu!" - pisze Marta Pierzchała

--

Kufer z guzikami **Anna SZUMACHER**

Kiedyś muzeum mieściło się w XIX-wiecznym kufrze podróżnym kupca Bolesława Modesta Majewskiego. Ten kufer to nadal statutowa siedziba tej instytucji. Kolekcja pokazywana była m.in. we foyer teatru, na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Piłce Guzikowej i w pociągu relacji Poznań-Łowicz. Twórcy ustanowili też święto, które przyjęło się w całym kraju - Dzień Guzika obchodzony 12 grudnia. Muzeum Guzików z Łowicza w lipcu 2019 r. będzie świętować 22. urodziny. I nie mieszka już w walizce, tylko w zupełnie nowym lokalu, do którego wprowadziło się 13 kwietnia tego roku.

--

Oswajanie ciszy **Magdalena SASIN**

Choreograf Ivan Cavallari, dyrektor artystyczny Les Grands Ballets Canadiens w Montrealu, pokazał dzieciństwo i relacje z matką, związki miłosne, załamanie psychiczne i tragedię głuchoty. Twórca został sportretowany w trzech symultanicznych postaciach: jako Beethoven-Człowiek (ekspresyjna kreacja Dominika Senatorsa), Beethoven-Kreator (Tomu Kawai) i Beethoven-Geniusz (Yuki Itaya). Człowiek doświadcza pełnej gamy uczuć, Kreator tworzy, Geniusz musi zmierzyć się ze swoją wielkością i poczuciem misji. Od- twórcy głównych ról wykazali się dużą wrażliwością na niuanse ruchu zaplanowanego przez choreografa.

--

Zakręcenie czytaniem **Justyna MUSZYŃSKA-SZKODZIK**

- Wbrew temu, że księgarnie są zamykane jedna po drugiej, my nadal trwamy i nie dajemy się. W tej pracy liczy się właściwy dobór księgo zbioru i entuzjazm - mówi Piotr Trybuchowski, właściciel trzech księgarni: Ossolineum w Łodzi, Róża w Sieradzu i Bajkowe ABC w Ozorkowie. Łódzkie Ossolineum to księgarnia z historią i tradycją bibliofilską. Mieści się w zabytkowej kamienicy Kruschego przy ul. Piotrkowskiej 181, gdzie już przed II wojną sprzedawano książki. Wciąż kojarzy się z najstarszą polską serią wydawniczą - „Biblioteką Narodową” - i nadal można tam kupić te znakomite opracowania klasyki literatury polskiej i światowej. Poza tym na regałach znajdziemy nowości najlepszych polskich wydawnictw.

--

Z dalekiej Ufy **Andrzej SZNAJDER**

Spotkałem ją przypadkiem. Poznaliśmy się w sieradzkiej Szkole Tańca Katarzyny Kałuziak, gdzie moja wnuczka Hania, właśnie u niej, pobiera lekcje baletu. Swietłana Barysowa-Potargowicz urodziła się w 1969 roku w milionowym mieście Ufa w Baszkortostanie, jak brzmi dziś oficjalna nazwa Baszkirii. Jej rodzice Faja i Salich Basyrow to uralscy Tatarzy.

--

Pożegnania **Mieczysław KUŹMICKI**

Zacznijmy od Hasa. Od jego wczesnego filmu, który zachwycił polską i zagraniczną publiczność i potwierdził wielki talent reżysera, ujawniony w odrobinę wcześniejszej „Pętli”. To jedno z tych dzieł (nie po prostu filmów), które przekonują nas o wielkości kina. Nazywanego skądinąd najważniejszą ze sztuk, o czym można przekonać się, oglądając filmy takie jak ten.

--

Mały wielki człowieka

Z producentem i reżyserem Jackiem GWIZDAŁĄ o jego późnym pełnometrażowym debiucie fabularnym, czyli filmie „Klecha” z znakomitą obsadą, którego bohaterem jest zamordowany przez SB ksiądz Roman Kotlarz rozmawia Mieczysław KUŹMICKI

--

Widok z pracowni, cz. 2

Wiesław PRZYŁUSKI

Gdy chodzi o drewno, hierarchia jest wyraźna. Struktura drewna lipowego pozwala na płynne i czyste cięcia prawie w każdym kierunku, w poprzek kłody, odmiennie od drewna iglastego. To ostatnie w poprzecznym cięciu pozostawia nieczystą krawędź. Twarde drzewa krajowe – dąb, grab (ten ostatni jest właściwie wielokierunkowy) – wyraźnie narzucają działanie. Sosna jest bardzo trudna, chociaż miękka. Akacja jest nawet trudniejsza od niej, słoje są bardzo skrzyżowane, w kłodzie mogą układać się w różnych kierunkach. Dąb to osobny rozdział. Każde drzewo ma swoją wymowę symboliczną i mitologiczną. Dzisiaj, choć nie przemawiają do nas mityczne i symboliczne znaczenia dębu, nie mogę oprzeć się takim określeniom, jak moc, siła.

--

Tłumacz w polszczyźnie

Martyna JAKUBIEC

Jerzy Jarniewicz jest poetą, tłumaczem, krytykiem literackim i profesorem uniwersyteckim, a więc tytułowym tłumaczem między innymi. Ciągłe nie dość postrzegamy u nas tłumacza jako autora, a właśnie tę tezę książka Jarniewicza udowadnia. Choć wystarczy spojrzeć na samego jej – no właśnie – autora, będącego tej tezy egzemplifikacją. Czytelnik zostaje dopuszczony do tajemniczego świata tłumaczy, pełnego zagadek i refleksji językowych. Tematyka translatorska dotyczy wszystkich czytelników, warto zatem wiedzieć, co tak naprawdę czytamy. Może się okazać, że to, co lubimy u danego autora, jest zasługą tłumacza.

--

Stach, co się Picassowi nie kłaniał

Monika NOWAKOWSKA

Mieszkający od 1939 r. na stałe w USA Szukalski (1893-1987) przyjaźnił się z rysownikiem komiksów George'em DiCaprio, ojcem Leonarda – dla chłopaka był przyszywanym dziadkiem. Dziś George DiCaprio mówi, że czuje się oszukany, bo „Stach” zataił przed nim część swoich przedwojennych teorii, odezwo i ulotek zanurzonych w antysemityzmie i antyklerykalizmie, z których wycofał się pod koniec życia. Ale to osoba Szukalskiego, urodzonego w Warcie, potem mieszkającego krótko pod Radomskiem, była inspiracją dla Leonarda, gdy grał zbuntowanego rysownika Jacka Dawsona w kinowym hicie „Titanic” (1997).

--

Czytanie etykiet (cz. 1)

Maciej ROBERT

Każdy dotychczasowy felieton ukazujący się w tej rubryce, nieodmiennie poświęcony związkowi piwa i literatury (czy - szerzej - kultury), skupiał się na sposobach przedstawienia tego trunku w dziełach literackich czy filmowych. A co z odwrotnym kierunkiem, czyli ewentualną emanacją literatury w piwie - no, może nie tyle w piwie, co na piwnych etykietach? Nie ma na nich co prawda zbyt wiele do czytania, ale pamiętajmy o tym, co mówiły najświetniejsze teoretyczki czytelnictwa, Anne Fadiman i Justyna Sobolewska: gdy w pobliżu nie ma żadnej książki, będący na głodzie nałogowy czytelnik z wypiekami na twarzy przeczyta od A do Z wszystko - nawet jeśli ma to być etykieta Okocimia. Ale czy tak naprawdę jest tam cokolwiek ciekawego do przeczytania? Warto się temu przyjrzeć bliżej.

Więcej w Kalejdoskopie i na: <https://www.e-kalejdoskop.pl/>